REDAKCJA: Zuzanna Gaik, Angelika Malec, Izabela Biernat, Dagmara Szewczyk; **RYSUNKI:** Martyna Frączek; **OPIEKUN:** Ewa Zelek; **NAKŁAD**: 40 egzemplarzy.

Nr 41 PAZDZIERNIK / LISTOPAD 2017

GAZETKA SZKOLY PODSTAWOWEJ W MORDARCE

Figielek

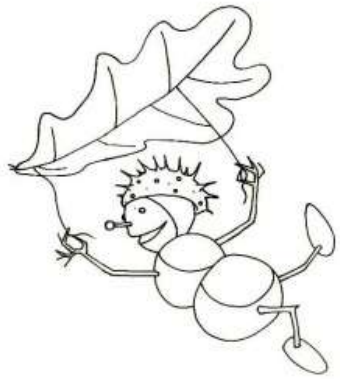

W NUMERZE:

1. **Aktualności.** Wyniki uczniów w 2016/2017. Sprawozdania.
2. **Temat miesiąca:** Wspomnienia z wycieczek - Wrocław, Sandomierz.
3. **Twórczosc uczniów:** Wiersze. Proza.
4. **Naszym zdaniem:** Potega slów.
5. **Magia kuli ziemskiej. Krzyżówki. Humor.**
6. **Polecamy lektury. Polam jezyk.**
7. **Quiz o owocach i warzywach.**
8. **Ciekawostki. Czas na refleksję.**

AKTUALNOŚCI

- **Wyniki uczniów na zakończenie roku szkolnego 2016/2017**

Lp.	Imię i nazwisko	Klasa	Średnia ocen
1.	**Kamil Bargieł**	IVa	5,0
2.	**Kacper Bąba**	IVa	4,82
3.	**Patrycja Bieda**	IVa	5,18
4.	**Łukasz Czachura**	IVa	5,0
5.	**Michał Hada**	IVa	5,09
6.	**Katarzyna Jasica**	IVa	5,27
7.	**Łukasz Jasica**	IVa	5,36
8.	**Magdalena Jasica**	IVa	5,18
9.	**Oliwia Jasica**	IVa	5,0
10.	**Zuzanna Jasica**	IVa	5,27
11.	**Katarzyna Kaim**	IVa	4,82
12.	**Julia Piórkowska**	IVa	5,27
13.	**Kamil Piórkowski**	IVa	5,27
14.	**Gabriela Pławecka**	IVa	4,82
15.	**Natalia Biedroń**	IVb	4,91
16.	**Dominik Biel**	IVb	4,82
17.	**Natalia Cabała**	IVb	5,09
18.	**Łukasz Dudek**	IVb	5,09
19.	**Anna Filipek**	IVb	5,27
20.	**Małgorzata Jędrzejek**	IVb	4,91
21.	**Sylwia Mól**	IVb	4,82
22.	**Anna Pietrzak**	IVb	5,18
23.	**Piotr Skorupa**	IVb	4,82
24.	**Liliana Smoleń**	IVb	4,91
25.	**Weronika Śmierciak**	IVb	5,27
26.	**Kajetan Włodarczyk**	IVb	5,0
27.	**Izabela Biernat**	V	4,91
28.	**Natalia Dudczyk**	V	5,27
29.	**Zuzanna Gaik**	V	5,27
30.	**Angelika Malec**	V	4,82
31.	**Tomasz Odziomek**	V	4,82
32.	**Teresa Opiela**	V	5,36
33.	**Sara Słowiak**	V	5,18
34.	**Piotr Stepień**	V	4,91
35.	**Agata Szewczyk**	V	4,82
36.	**Patrycja Tobiasz**	V	5,36
37.	**Michał Zastrzeżyński**	V	4,82

38.	**Anna Czachura**	VIa	5,36
39.	**Kacper Dąbrowski**	VIa	5,09
40.	**Gabriela Jasica**	VIa	5,18
41.	**Małgorzata Jasica**	VIa	4,82
42.	**Aleksandra Michalik**	VIa	4,82
43.	**Faustyna Opiela**	VIa	5,09
44.	**Oliwia Włodarczyk**	VIa	5,09
45.	**Olaf Ciuła**	VIb	5,09
46.	**Gabriela Dutka**	VIb	4,82
47.	**Julita Golonka**	VIb	5,0
48.	**Mariusz Jasica**	VIb	5,36
49.	**Aleksandra Kaim**	VIb	4,91
50.	**Adrian Kądziołka**	VIb	5,0
51.	**Anna Król**	VIb	5,36
52.	**Amelia Lis**	VIb	5,27
53.	**Bartłomiej Mąka**	VIb	5,0
54.	**Patrycja Nawalaniec**	VIb	5,18
55.	**Szymon Pławecki**	VIb	5,27
56.	**Karolina Puch**	VIb	4,91
57.	**Emilia Rusin**	VIb	4,82
58.	**Krystian Stanisławczyk**	VIb	4,82
59.	**Martyna Wróbel**	VIb	4,91

Serdecznie gratulujemy i życzymy w roku szkolnym 2017/2018 WSZYSTKIM UCZNIOM osiągnięcia jak najlepszych wyników!

- **Noc Naukowców 2017**

W dniu 29 września 2017 r. w godzinach popołudniowych uczniowie klas V i VI z naszej szkoły oraz z klasy VII ze Szkoły Podstawowej w Kaninie wybrali się z opiekunami do Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu na Małopolską Noc Naukowców.

Tak jak w ubiegłych latach uczniowie uczestniczyli w pokazach, eksperymentach, spotkaniach z naukowcami i konkursach. Uczniowie wzięli udział w **konkursie matematycznym** uzyskując cenne nagrody. Zajęli: **I miejsce –Teresa Opiela kl. VI, III miejsce – Kamil Bargieł kl. Va**. Pozostali uczniowie odwiedzili Laboratorium Automatyki i Robotyki, gdzie z wielkim zaciekawieniem uczniowie obejrzeli pokaz programowalnych robotów. Duże zainteresowanie młodych naukowców wzbudziła drukarka 3D. Na pamiątkę uczniowie otrzymali wydrukowane plastikowe figurki. Kolejnym ciekawym punktem programu był pokaz z ciekłym azotem. Uczniowie byli zachwyceni, gdy prowadząca w trakcie pokazu różę i kapustę zamieniła w strukturę podobną do szkła. Rzucone na ziemię rozbiły się na kawałki. Po pokazie uczniowie mieli okazję sprawdzić, jak działają prawa fizyki w zabawkach pod okiem dr Krzysztofa Chyli.

Na zakończenie wieczoru wzięliśmy udział w wykładzie dr Witolda Przygody pt. „Największe wodospady świata”. Wykładowca przedstawił niesamowite miejsca na ziemi. Zaprezentował piękne zdjęcia z wodospadami z całego świata, niejednokrotnie osobiście odwiedzone.

Poprzez zabawę, przystępny i zrozumiały dla każdego sposób uczestnicy Małopolskiej Nocy Naukowców odkrywali świat nauki i poszerzali swoje zainteresowania. Naukowcy pokazali im, że życie może

być lepsze, łatwiejsze i bardziej nowoczesne. Każdy uczestnik wyprawy otrzymał drobny upominek, np. balonik z helem, słodką krówkę lub loda. Kolejna Noc Naukowców już za rok!

Opiekunowie:
Małgorzata Dunikowska,
Katarzyna Strug,
Małgorzata Warzecha

- **Spotkanie z podróżnikiem**

Dnia 5.10.17 r. w naszej szkole odbyło się spotkanie z podróżnikiem z grupy TRZASK Maciejem Krasem. Uczestnikami byli uczniowie z całej szkoły. Podróżnik opowiadał o Indiach, pokazując zdjęcia z wyprawy, stroje i inne przedmioty. Było genialnie!

Dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy o Indiach. Mieszkańcy Indii to Hindusi, ich religia to hinduizm, wierzą w reinkarnację – życie w nowych wcieleniach. Ciekawostką jest to, że kobiety pracują dużo ciężej niż mężczyźni. Dowiedzieliśmy się, że gdy człowiek umrze, spalą go i jego prochy wrzucają do rzeki, w której ludzie normalnie się kapią, myją się i piorą ubrania. W Indiach jest wiele ciekawych miejsc do zwiedzania np. świątynia szczurów, w której wszędzie biegały szczury. Wchodziło się do niej bez butów. A jeżeli ktoś zabił szczura, musiał odkupić złotą figurkę szczura. Kolejnym miejscem był grobowiec Tadz Mahal, indyjskie mauzoleum wzniesione przez Szahdżahana z dynastii Wielkich Mogołów, na pamiątkę przedwcześnie zmarłej, ukochanej żony Mumtaz Mahal. Obiekt bywa nazywany *świątynią miłości*.

Inne ciekawostki: Barwne stroje kobiet w Indiach nazywają się sari. Rodziny wielodzietne zaczynają się od 15 dziecka. Istnieją tzw. święte krowy, które chodzą po ulicach i nie wolno ich przeganiać. Zgodnie z hinduistycznymi pismami świętymi, krowa powinna być traktowana jako jedna z siedmiu matek człowieka, gdyż jako dawczyni mleka staje się jego karmicielką. Hinduiści nie czczą jednak krów, ale starają się im zapewnić ochronę, co przejawia się łagodnym ich traktowaniem, w tym ścisłym powstrzymaniem się od spożywania mięsa. Określenie „święta krowa” utarło się w języku polskim jako związek frazeologiczny oznaczający osobę uważającą się (lub uważaną przez innych) za niepodlegającą krytyce, niezależnie od podejmowanych przez nią działań (Wikipedia).

Spotkanie z podróżnikiem było, moim zdaniem, bardzo interesujące, ponieważ dowiedzieliśmy się wielu ciekawych i śmiesznych rzeczy. Izabela Biernat, kl.6

- 20.10.17 uczniowie klas czwartych wraz z wychowawczyniami – p. A.Grzyb i p. M.Dunikowską pojechali do skansenu i Miasteczka Galicyjskiego w Nowym Sączu oraz kina 6D.

- **Teatr Współczesny w Krakowie**

Dnia 25 października 2017 r. uczniowie klasy 6 i 5a pojechali do Teatru Współczesnego w Krakowie. Towarzyszyły im nauczycielki: pani Małgorzata Warzecha, Renata Włodarczyk, pani pedagog Alina Górszczyk.

Po wyjściu z autokaru udaliśmy się do budynku, ale okazało się, że jest tam jeszcze inna grupa. Poszliśmy więc do kawiarni „Cichowscy”. Można tam było zamówić jakiś napój lub ciastko. Potem wróciliśmy do teatru. Zostawiliśmy kurtki w szatni i oczekiwaliśmy na spektakl. Opowiadał on o poszukiwaniu

wyspy, na której ukryty był skarb. Szukający go piraci mieli wiele przygód. Potem były krótkie warsztaty teatralne. Aktorka odkrywała przed

nami tajemnice pracy w teatrze.

Następnie udaliśmy się na rynek. Byliśmy w Sukiennicach, gdzie wiele osób nabyło pamiątki z miasta Krakowa. Jedliśmy krakowskie obwarzanki i karmiliśmy gołębie. Potem poszliśmy do autobusu. W drodze powrotnej był McDonald. Wiele osób kupiło tam frytki lub coca-colę.

Ta wycieczka bardzo mi się podobała, bo była ciekawa. Sam budynek teatru wywarł jednak na mnie niemiłe wrażenie, bo spodziewałam się wspaniałej sali, a była mała i pomalowana na czarno. Następnym razem pójdę raczej do teatru im. Juliusza Słowackiego.

Terenia Opiela, kl.6

TEMAT MIESIĄCA – WSPOMNIENIA Z WYCIECZEK

9 maja wraz z rówieśnikami wybrałam się w świetnym humorze na wycieczkę do **Wrocławia i Krasiejowa**.

Podróż zaczęła się w Mordarce o godzinie 5:45, każdy uczestnik szybko zajmował miejsce w autobusie. Pierwszym naszym przystankiem był Wrocław. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od podziwiania ciekawych widoków Starego Miasta m.in. widzieliśmy późnogotycki Ratusz, Plac Solny, wrocławskie krasnale oraz najstarszą część tego miasta - Ostrów Tumski z katedrą i przepięknym mostem miłości. Następnie udaliśmy się zwiedzać Panoramę Racławicką, która wywarła na mnie ogromne wrażenie. Po tak intensywnym dniu wszyscy byliśmy już bardzo zmęczeni, zjedliśmy pyszną obiadokolację i udaliśmy się do hostelu.

Drugi dzień zaczęliśmy od wizyty w Sky Tower, najwyżej położonym punkcie widokowym w Polsce. Kolejnym naszym przystankiem była wizyta w ogromnym ZOO, do którego dotarliśmy kolejką gondolową "Polinka". Tam mogliśmy podziwiać przeróżne gatunki zwierząt, których dotąd nigdy nie widziałam. Kolejnym punktem wycieczki był Ogród Japoński, w którym znajdowała się różnokolorowa roślinność. Dzień zakończył się multimedialnym show: woda – muzyka - światło Na Pergoli.

W trzecim dniu naszej wycieczki wczesnym rankiem przejechaliśmy do Krasiejowa, gdzie zwiedziliśmy multimedialny Park Nauki i Ewolucji Człowieka. W tym obiekcie mieliśmy okazję podróżować promem kosmicznym, przenieść się w czasie i poznać życie naszych przodków. Tuż po tym zwiedzaniu wsiedliśmy do autobusu i ruszyliśmy w drogę powrotną do domu.

Wycieczka bardzo mi się podobała. Bawiłam się świetnie!

Zuza Gaik, kl.6

19 czerwca 2017 r. uczniowie klas czwartych wraz ze swoimi wychowawcami wybrali się na wycieczkę do Sandomierza i okolic. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od obejrzenia niezwykle okazałych ruin **zamku Krzyżtopór w Ujeździe**. Ta rezydencja pałacowa powstała w XVII wieku i była to największa budowla pałacowa w Europie przed powstaniem Wersalu. Ciekawostką jest, że zamek w pełni swojej świetności funkcjonował tylko jedenaście lat.

Kolejnym punktem wycieczki było zwiedzanie Sandomierza. Miasto nazywane jest czasami „małym Rzymem" ze względu na swoje położenie, gdyż podobnie jak włoska stolica usytuowany jest na siedmiu wzgórzach. Na początek odwiedziliśmy **zbrojownię,** w której można przymierzyć zbroje rycerskie oraz obejrzeć różnego rodzaju broń np. miecz, kuszę, halabardę. Następnie przeszliśmy **Podziemną Trasą Turystyczną**, którą tworzy system dawnych czternasto- i piętnastowiecznych piwnic wykorzystywanych przez kupców sandomierskich do składowania towarów handlowych.

Panoramę Sandomierza i okolic mogliśmy podziwiać z tarasu widokowego **Bramy Opatowskiej,** będącej jedną z czterech bram wchodzących w kompleks murów obronnych Sandomierza. Przy okazji zwiedzania Starego Miasta, **fani serialu „Ojciec Mateusz"** mogli obejrzeć miejsca i budynki związane z nagrywaniem poszczególnych odcinków. Wycieczkę zakończyliśmy **rejsem statkiem po Wiśle**, skąd ponownie mogliśmy podziwiać panoramę Sandomierza. Warto dodać, iż na brzeg Wisły dotarliśmy przechodząc przez jeden z najpiękniejszych wąwozów spośród lessowych wąwozów sandomierskich – **Wąwóz Królowej Jadwigi.**

Po dokonaniu zakupu pamiątek udaliśmy się w drogę powrotną. Zmęczeni, ale zadowoleni dotarliśmy do Mordarki około godz. 20.00. Mamy nadzieję, że wycieczka na długo pozostanie w pamięci uczniów.

p. R.Włodarczyk, p. K.Trojanowski

Wakacje 2017 były to moje najlepsze wakacje, ponieważ zwiedziłam tyle miejsc, że nie wiem, które mam w tej chwili opisać. Wymienię wszystkie, w których byłam, a najciekawsze opiszę szczegółowo.

Miejscami tymi były:

- Góra Dzielec w Słopnicach - w związku z 73. rocznicą zrzutów alianckich na Dzielcu zrzutowisko "Sójka",

- Solina i tam zwiedziłam zaporę wodną,

- Kasina Wielka, gdzie na szczyt Śnieżnicy wyjechałam czynnym wyciągiem narciarskim,

- Chabówka, gdzie pociągiem retro dojechałam do Skansenu Taboru Kolejowego w Chabówce,

- Szczyt "Mogielica", gdzie na pieszo zdobyłam szczyt mający powyżej 1000 metrów n.p.m. - najwyższy w naszym rejonie,
- Międzybrodzie Żywieckie ze znajdująca się tam zaporą i jeziorem oraz "Górą Żar",
- Muzeum Browarnictwa Żywiec.

Na koniec pojechałam nad Morze Bałtyckie do przepięknej Ustki, gdzie spędziłam cały tydzień przy pięknej słonecznej pogodzie.

Miejsce, które mam zamiar opisać, to pola Grunwaldu, które zwiedziłam w drodze powrotnej z Ustki. Miejsce to jest związane historycznie z dziejami naszego kraju, ponieważ na tych polach w dniu 15 lipca w 1410 r. wojska polsko-litewskie po dowództwem króla Władysława Jagiełły pokonały wojska wielkiego Zakonu Krzyżackiego. Po przyjeździe na miejsce rzeczywiście poczułam ducha historii. Stałam przy znajdującym się tam na wzniesieniu Pomniku Zwycięstwa Grunwaldzkiego, a gdzie okiem sięgnąć widać tylko było pola. Wówczas dopiero byłam w stanie sobie wyobrazić ogrom tego, co się tam wydarzyło 607 lat temu. Najbardziej zainteresowało mnie Muzeum Bitwy pod Grunwaldem, ponieważ były tam przedstawione rzeczy z tamtej epoki, nie tylko zbroje rycerskie, ale też zbroje dla koni, tarcze, miecze, włócznie, łuki z kołczanami ze strzałami, kusze i wiele innych przedmiotów. Znajdowały się również szaty, stroje, jak również stare przedmioty już bardzo zardzewiałe wykopane na tych polach przez pasjonatów historii. Pokazane było również dawne obozowisko z namiotem króla Jagiełły. Wtedy też zauważyłam, że ludzie wówczas spali na ziemi pościelonej tylko słomą. Wewnątrz muzeum znajdowała się wielka makieta przedstawiająca bitwę, jaka się wtedy rozegrała. Dowiedziałam się również, jak wielu rycerzy było zaangażowanych w tę bitwę. Najbardziej zaciekawiły mnie znajdujące się tam repliki chorągwi z tamtych czasów. Próbowałam je policzyć, ale doszłam do pięćdziesięciu i się zgubiłam. Na końcu, jak w każdym muzeum, jest tam sklep z pamiątkami. Moi rodzice kupili na pamiątkę miniaturkę pomnika oraz miniaturkę dwóch mieczy, które nieodzownie łączą się z tym miejscem. Ja natomiast, co wywołało zdziwienie u mojej mamy, kupiłam sobie drewniany łuk z napisem "Grunwald 1410". Po powrocie do domu oczywiście próbowałam z niego strzelać. Zrobiliśmy wówczas wiele różnych zdjęć.

Dzięki wycieczce poznałam prawdziwą historię bitwy pod Grunwaldem, a nie tylko opis książkowy w podręczniku od historii. Jestem bardzo szczęśliwa, że w te wakacje widziałam tyle miejsc związanych z historią naszego kraju, zwiedzając również różne miejsca w Ustce. Ale to temat na inne opowiadanie. Niekoniecznie trzeba mieć dużo pieniędzy, aby zobaczyć coś ciekawego w naszej okolicy. Wystarczy trochę chęci i zapału. Wszystko to dzięki mojemu tacie, który w każdy weekend wyciągał nas na te wycieczki, w miejsca, w których nie była nawet moja mama. Ja nie mogę się doczekać kolejnych wakacji i następnych wyjazdów.

Natalia Dutka kl. 6

TWÓRCZOŚĆ UCZNIÓW

„Jesień” Patrycja Bieda, kl.5

Jest już jesień,
Nie ma słonka, bo nie wrzesień,
Lecz październik dumny kroczy
I zasnuwa mgłą me oczy.

Dzień jest smutny i ponury,
Wciąż na niebie widzę chmury.
I deszczyku nie brakuje,
Mi to wcale nie pasuje.

A wiaterek też powiewa,
Strąca listki z mego drzewa.
Te przepiękne, kolorowe,
Żółte, rdzawe i brązowe.

I okrywa nimi łąki,
Bo szaleje całe dzionki.
Drzewa wszystkie ogałaca
I oznajmia: Zima wraca.

Mimo wszystko kocham jesień,
Ona też dużo dobra niesie.
Wciąż ozdabia i maluje,
Wszystkich ludzi tym czaruje.

"Jesień" Teresa Opiela, kl.6

Jesienią liście
mienią się złociście.
Ptaki już nie wyśpiewują,
bo odlatują.
Na drzewach owoce jarzębiny,
korale z nich zrobimy.
Wiewiórki zbierają orzechy,
ludzie naprawiają strzechy.
Strych pachnie suszonymi
grzybami
- lato już za nami.
To wspaniały czas,
lubi go każdy z nas

"Jesienne liście" Piotr Stępień, kl.6

Z tym jesiennym wiatrem
tańczą sobie liście,
tańczą sobie tańczą czerwono-złociście.

Z tym jesiennym wiatrem
odtańczą daleko i nie skończą
tańczyć, aż za siódmą rzeką.

Aż za siódmą rzeką, aż za
siódmą górą, aż je śnieg
przykryje grubą, białą chmurą.

"Chart" Natalia Czaja, kl.6

Chart to pies dzielny, zawsze gotowy
Wraz z myśliwymi wyruszyć na łowy.
Na polowaniu kawał jest zucha, co ma
odwagę oraz hart ducha.
Jest bardzo chudy i ma oklapnięte uszka.
A gdy powiem „cicho leż”, mój chart koło mnie już jest.
Nazwałam go Bryś, bo jest bardzo rozbrykany.
Jest z niego bardzo fajny pies.
Któż nie chciałby takiego mieć?

„Kilka słów o moim dziadku” Tomek Odziomek, kl.6

Jestem Tomek wnuk Józefa.
Józef to mój super dziadek.
Czasem gdy wracam ze szkoły,
zaprasza mnie na obiadek.

Dziadek gotować nie umie,
nawet nie zerknie do garnka.
Lecz za to babcia Marysia
to znakomita kucharka.

Zupy robi najwspanialsze
kurczaki, schabowe, ryby,
a najlepiej w całym świecie
marynuje leśne grzyby.

Ledwo tylko słońce wzejdzie,
dziadek nie robiąc hałasu,
bierze koszyk, laseczkę,
cichcem ucieka do lasu.

Dziadek to prawdziwy grzybiarz,
w lesie się najlepiej czuje.
Gdy przynosi kosz prawdziwków,
babcia wszystkie marynuje.

A potem dziadek i babcia
z córką, zięciem i wnukami
siada przy rodzinnym stole,
delektując się grzybami.

"Khiara" Sara Słowiak, kl.6

Pamiętam ją, jak byłam mała,
Pamiętam, jak ją przytulałam,
Pamiętam, jak mnie zabawiała,
Pamiętam, jak łzy me ocierała.
Moja najlepsza przyjaciółka,
moja najlepsza towarzyszka
umie pocieszyć
umie wysłuchać
umie zabawić
nigdy mnie nie zawiodła
nigdy mnie nie skrzywdziła.
Chociaż ma już 10 lat,
kocham ją mocniej każdego dnia
kocham się z nią bawić,
kocham ją głaskać,
kocham jej imię z "Króla lwa".
Wygląda groźnie
ludzie się jej boją
a ja tego nie rozumiem,
to najsłodszy, najmilszy na świecie,
Najlepszy przyjaciel człowieka.
Wiecie kto to?
To mój pies Kiarusia

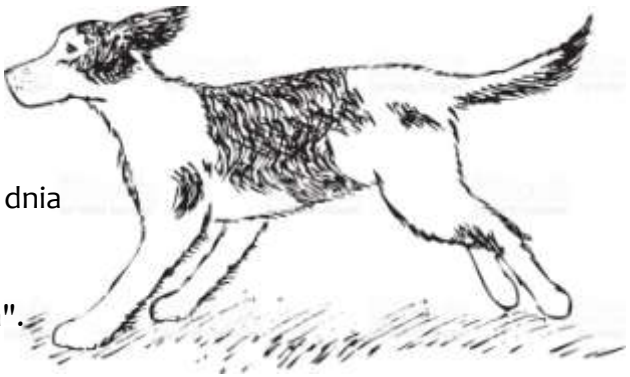

„Bajka o magicznym świecie fioletu” Karolina Kęska, kl.4

Pewnego razu tata przywiózł mi nową szafę do pokoju. Ta szafa była ogromna oraz fioletowa. Mieniły się na niej wszystkie odcienie filetu. Nie mogłam jej otworzyć, bo kluczyk miałam dostać jutro.

Następnego dnia otworzyłam szafę i nagle zabłysło mocne, fioletowe światło. Drugi koniec szafy stał się przezroczysty i było widać przez niego jakby inny świat, fioletowy świat. Okazało się, że to portal do fioletowego świata. Nic nikomu nie mówiąc przeszłam przez portal. Weszłam i zobaczyłam: wielkie jasnofioletowe niebo, fioletowe chmury, kwiaty, trawę, drogę, kamienie, strumyki, piasek, wszystko było fioletowe. Nawet ja byłam w odcieniu filetu. Nagle zobaczyłam jakieś fioletowe domki i małe fioletowe stworzonka, które miały skrzydła. Pokazały mi cały świat i zaprzyjaźniły się ze mną. Bawiliśmy się w fioletowe zabawy, a potem poszłam do domu i nikomu nic nie mówiłam.

Później często odwiedzałam filetową krainę.

„Lekcja w szkole gór” Natalia Dudczyk, kl.6

Pewnego pięknego, letniego dnia ja wraz z moim tatą, mamą i kuzynką wybraliśmy się w polskie góry. Postanowiliśmy iść średnim szlakiem. Szlak prowadził na początku przez las, gdzie płynął mały strumyk. Było bardzo przyjemnie, słyszeliśmy głosy ptaków i zapach lasu oraz pluskanie strumyka. Przez las szliśmy około 40 minut.

Pogoda była cudowna, aż do momentu wyjścia z lasu. Zaczęło padać, grzmieć i błyskało się. Tata powiedział, że na szczęście zdążyliśmy wyjść z lasu. No ale cóż, nie było się gdzie ukryć. Na szczęście mieliśmy peleryny. Musieliśmy bardzo uważać, gdyż burza to nie przelewki. Szliśmy bardzo wolno, żeby się nie poślizgnąć na jakiejś ze skałek. Deszcz padał coraz mocniej i mocniej. Wszyscy ludzie stanęli, gdyż nie dałoby się iść ani kroku dalej. Nagle kuzynka ujrzała jakąś drewnianą chatkę. Ale nam to na nic, bo i tak nie mogliśmy się ruszyć, bo było strasznie ślisko. Jakiś pan spróbował, nic mu się nie stało, a więc wszyscy ruszyliśmy za nim. Przeczekaliśmy tam 30 minut, aż burza ustała.

Ruszyliśmy w dalszą drogę. Słońce znów pięknie świeciło, a powietrze się ociepliło. Potem po godzinie drogi stanęliśmy na wąskiej, kamiennej ścieżce, a po prawej i po lewej naszej stronie były przepaście. Na początku byłam przerażona! Uspokoiłam się jednak pod wpływem słów taty: „Tylko spokój może nas uratować. Idź ostrożnie i podziwiaj widoki. Jak pokonamy górę, będziesz dumna z siebie”. Szliśmy więc ostrożnie, ponieważ każdy nasz nieudany krok mógł się skończyć tragedią. Było coraz bardziej mglisto i coraz bardziej chłodno, gdy zbliżaliśmy się do szczytu. Między mgłą zobaczyliśmy małą kozicę, pasącą się na małej bacówce, a potem piękne kosodrzewiny. Szliśmy około 4 godzin, aż w końcu osiągnęliśmy szczyt. Byłam zachwycona, na miejscu były wspaniałe, piękne, rozległe widoki na inne góry. Tego pejzażu nigdy nie zapomnę. To była wspaniała wycieczka.

Góry nauczyły mnie, że nie wolno się śpieszyć, trzeba stawiać pewne kroki i uważać na czyhające niebezpieczeństwa. Podobnie w codziennym życiu. Warto czasem zatrzymać się i zastanowić, co jest dla nas najważniejsze i to pielęgnować.

„Droga do Morskiego Oka” Patrycja Tobiasz, kl.6

Wczesnym rankiem wyruszyłam z rodzicami i siostrą na piękną wycieczkę w stronę Tatr. Po drodze mijaliśmy Krościenko, Białkę i kierowaliśmy się na Bukowinę Tatrzańską, gdzie znajduje się cudowny i malowniczy Tatrzański Park Narodowy. Można tam zobaczyć duże bogactwo krajobrazowe. Natomiast z elementów roślinnych można wymienić: warzuchę tatrzańską oraz trawy wiechlinę tatrzańską i granitową, wszelkiego rodzaju wierzby. Warto też pamiętać o zwierzętach, które znajdują się na terenie parku narodowego. Są to: kozica, jelenie, świstak, sarny europejskie, rysie i łasice pospolite oraz niedźwiedzie brunatne. Wśród ptaków króluje orzeł przedni, mieszkający w wyższych partiach gór. Jest rozpoznawany po czerwonych skrzydłach. Mimo dużej satysfakcji musieliśmy wyruszyć w dalszą drogę. Trasa prowadziła nas do Łysej Polany, gdzie znajdował się parking.

Po wyjściu z samochodu udałam się wraz z rodziną do punktu informacji. Tam zostaliśmy poinformowani przez przewodnika, jak mamy daleką drogę do przejścia w kierunku Morskiego Oka pieszo. Kiedy usłyszałam, iż musimy iść ponad siedem kilometrów na nogach, myślałam, że zemdleję. Po chwili jednak opanowałam się, bo strach w niczym nie pomoże, a tylko zniechęci. Po kilku minutach wyruszyliśmy, zabierając ze sobą plecaki z dodatkowym ubiorem przeciwdeszczowym i pożywieniem.

Kiedy szliśmy drogą, mijały nas konne wozy, w których siedzieli ludzie. Po kilku kilometrach byłam zmęczona, a moją siostrę tata zabrał na ramiona. Przechodziliśmy przez krótkie odcinki lasu, koło wodospadu Siklawa oraz strumyków podziwianych przez wielu ludzi. Był też czas na odpoczynek - usiedliśmy na ławeczkach, zjedliśmy posiłek. Ja byłam tak zachwycona widokami tatrzańskich gór, że zrobiłam parę zdjęć.

Ruszyliśmy w dalszą drogę i zbliżaliśmy się do celu. Kiedy doszliśmy do Morskiego Oka, byłam zafascynowana. Morskie Oko jest to jezioro pochodzenia polodowcowego. Wokół jeziora rośnie kosodrzewina. Jest jednym z nielicznych jezior tatrzańskich, w którym występują pstrągi. Nad brzegami rośnie wiele rzadkich roślin. Oglądając piękny krajobraz, poślizgnęłam się na kamieniu i wpadłam częściowo do wody. Byłam mokra, ale nie zepsuło to mojego humoru i dalej cieszyłam się wycieczką.

Będąc na miejscu, odwiedziliśmy także schronisko, w którym znajdowały się pamiątki. Kupiłam dwie pocztówki dla siebie i siostry oraz drobną pamiątkę. Nie zapomniałam o popcornie i wacie cukrowej.

Nagle niebo zrobiło się ponure i ciemne. Wyruszyliśmy w drogę powrotną, gdy zaczął padać deszcz. Moi rodzice i siostra mieli płaszcze przeciwdeszczowe, a ja zapomniałam z samochodu. Teraz już byłam przemoczona do suchej nitki, mimo że mama po chwili dała mi swój płaszcz, bo ulewy w Tatrach są szybkie i gwałtowne. Po wielkim wysiłku dotarliśmy do parkingu.

Byłam bardzo szczęśliwa, że tak wiele kilometrów przeszłam, napotykając na wiele trudności, a jednak pokonując je. **Ta wyprawa bardzo dużo mnie nauczyła – wytrwałości, cierpliwości, odporności psychicznej, szacunku do przyrody. Dzięki niej zobaczyłam, jaka natura jest piękna i jak można z niej korzystać.** Myślę, że każdy z nas powinien spróbować takich doświadczeń i emocji!

„Olimpijski spokój w górach" Zuzanna Gaik, kl.6

Czasem zadawałam sobie pytanie, co by było, gdybym kiedyś wspięła się na szczyt góry. Ale zawsze odpowiedź na nie brzmiała: "Nigdy by się to nie stało!"

Nie myślałam, że to się może kiedyś wydarzyć, ale czasem człowiek nie ma racji. No i tak też było tym razem. Wszystko zaczęło się rano, kiedy tylko zeszłam na dół, na śniadanie. Była sobota i mama jak zwykle robiła naleśniki z bitą śmietaną i owocami. Kiedy skończyła, usiadła przy stole i zaczęła rozmyślać.

- Gdyby tak - wymsknęło się jej i zaraz po tym spojrzała na mnie, i powiedziała:

- Co powiesz na wycieczkę w góry?

Jak tylko to usłyszałam, omal nie spadłam z krzesła. Przecież jeszcze niedawno byłam pewna, że to się nigdy nie zdarzy i zrozumiałam: "Nigdy nie mów nigdy!"

- No dobrze, uważam, że to dobry pomysł, ale kiedy?

- No jak to kiedy!? Zaraz! Po śniadaniu! - odpowiedziała mama.

- Ooo! – „spuściłam powietrze" - jesteś szalona, mamo, no ale dobrze. O jakiej górze myślisz, mam nadzieję, że nie o tej nad naszym domem. No wiesz, Jabłońcu!

- Cha! Cha! Cha! - myślę, że możemy pójść o krok dalej. No to po śniadaniu pakujemy się.

No i tak też było. Zaraz po śniadaniu zaczęłyśmy się pakować. Mama napełniła bidon wodą i zrobiła kanapki, a ja zapakowałam resztę potrzebnych rzeczy. Przebrałyśmy się w stroje sportowe, jakie obowiązują w górach. Chwilę to zajęło, ale po dwugodzinnej jeździe samochodem znalazłyśmy się w miejscu, skąd miałyśmy rozpocząć naszą wędrówkę.

Góra była ogromna, ale tak zależało mi, żeby na nią wyjść, że ani trochę się nie bałam. Zaraz zaczęłyśmy naszą wspinaczkę. Radziłam sobie bardzo dobrze, mama trochę lepiej, ale grunt w tym, że żadnej z nas nie groziło nic złego. Nagle ześlizgnęła mi się noga, ale byłam bardzo pewna siebie i dałam sobie radę. Wspinaczka musiała jeszcze chwilę potrwać, ale za to byłyśmy już bardzo daleko. Po kilkudziesięciu minutach pozostało nam już ostatnie kamieniste zbocze. Byłam już tak blisko, a tu nagle...! Jakaś niemiła kobieta, której się spieszyło, popchnęła mnie i spadłam trochę niżej. Nie na sam dół, bo się uratowałam, ale trochę niżej na pewno. Ta kobieta nie chciała zrzucić mnie na dół, tylko po prostu przejść, ale i tak nie było to zbyt przyjemne. Jak spadałam, moje serce biło okropnie szybko.

Tego dnia byłam inna niż zwykle. Charakteryzowałam się niezwykłą odwagą, wewnętrznym spokojem i chęcią, by pokonać wszelkie trudności. Jeśli chodzi o mamę, to ta ze szczytu góry wpatrywała się we mnie. W końcu dopięłam swego i stanęłam na szczycie tej góry. Byłam dumna z siebie. Jeżeli chodzi o to, co czułam na szczycie, to och! Gdyby ktoś mógłby to zobaczyć, na pewno byłby w takim szoku jak ja. Widziałam piękny, bujny krajobraz tętniący życiem. Po lewej stronie były pastwiska. Pasły się tam owce. Za pastwiskami znajdowały się chaty duże i małe. W środku widok przedstawiał miasteczko z pięknym kościółkiem. Na prawo zaś znajdował się duży wodospad. Krystaliczna w nim woda lśniła w blasku słońca. Całość tego krajobrazu była jednak najpiękniejsza. Och, warto było to zobaczyć! Poczuć harmonię tego miejsca, odczuć błogi nastrój.

A więc opłaci się reagować spokojnie na niespodziewane propozycje i nigdy nie powinno się mówić NIGDY, bo nie wiadomo, co mama wymyśli, piekąc naleśniki z bitą śmietaną i owocami.

NASZYM ZDANIEM „ POTĘGA SŁÓW”

Damian Pulit, kl.6:

Jakże ważną rolę w naszym życiu odgrywa mowa. Słowa, których używamy na co dzień, mogą być miłe jak i wulgarne. Słowami można komuś sprawić ogromną radość, jak i też można kogoś zranić, używając niewłaściwych słów.

Słowa mają ogromną moc, kulturalny człowiek wie, jakich słów używać, aby kogoś nie skrzywdzić i nie obrazić wypowiedzianym słowem. Nawet w chwilach zdenerwowania jest w stanie dobierać odpowiednie słowa. Są tacy ludzie, którzy nie panują nad swoją mową, używając słów wulgarnych i obraźliwych dla innych osób. Słowa mają ogromne znaczenie i te obraźliwe zapadają na długo w naszej pamięci. Czasami słowa bolą bardziej niż czyny. Są słowa, które są słowami obraźliwymi i nie powinny być wypowiedziane. Bardzo łatwo te słowa wypowiedzieć, ale jak trudno jest je odwołać, gdyż są jak pióra rzucone na wiatr, których nie da się już pozbierać. Na szczęście istnieją też dobre słowa, które mają cudowną moc, np. pochwała ucznia w szkole daje lepsze efekty, zachęca do nauki bardziej niż krytyka, która działa zniechęcająco.

Mogę podać jeszcze jeden przykład wielkiej mocy słów – człowiekowi ciężko choremu, dla którego nie ma już praktycznie ratunku i leki już nie działają, wystarczy jedno miłe i dobre słowo, aby sprawić radość i podnieść go na duchu. To słowo ma lepsze działanie niż leki.

Na co dzień używamy słów: dziękuję, przepraszam, proszę, jak i zwykłe dzień dobry, to po prostu życzenie komuś dobrego dnia, ale są takie osoby, które nie raczą odpowiedzieć na te słowa. Świadczy to tylko o ich kulturze. Dobieranie dobrych, taktownych i kulturalnych słów nie idzie w parze z wykształceniem człowieka np. wystarczy przysłuchać się politykom, którzy są na najwyższych stanowiskach w państwie, a słownictwo mają niekulturalne i obraźliwe nie tylko w stosunku do swoich kolegów, ale i całego narodu.

Podsumowując stwierdzam, że słowa mają wielką moc w życiu codziennym w szkole i w pracy. Starajmy się, by te słowa były dobre, miłe i kulturalne, a nie obraźliwe i wulgarne dla kogoś. Niech ludzie pamiętają nasze dobre słowa i oby takie tylko były wypowiadane.

Ernest Sikoń, kl.6

Ach te ploty ukochane przez wieś całą,
miłowane dziwne słowa. Przenoszone od małego
do starego.
To ten nawyk jak narkotyk we wsi sieje nowe ploty.
Każdy gryzie. Każdy kąsa.
Spróbuj sama, to zobaczysz, że to świetna zabawa.
Lecz przekonał się niejeden.
Kto przez ploty gryzie płoty.
Nie pragnij wiedzieć wszystkiego,
bo nic ci do tego.
Lepiej napisz coś ciekawego.

Natalia Dudczyk, kl.6: Słowa mają moc. Słowa ranią bardziej niż czyny. Kiedy na przykład zbijesz kogoś, to ten ktoś ci wybaczy i postara się o tym szybko zapomnieć. Kiedy jednak wyśmiewasz kogoś i mówisz o nim złe rzeczy, chociaż przeprosisz, ta rana zawsze pozostaje gdzieś w głębi serca. Choć nie zawsze to jest dla wszystkich proste, musimy starć się mówić o innych dobre słowa np. nie wyśmiewaj się z kogoś, że jest gruby, może po prostu jest chory. Nie wyśmiewaj się z biednych i żebrzących, może zbierają na kawałek chleba dla rodziny. Nie przeklinaj, przekleństwo jest jak bomba. Wyśmiewanie innych, mówienie, że na pewno nie dadzą rady, jest zwątpieniem dla danej osoby. Są też słowa pozytywne np. jesteś miły, jesteś szczery, bardzo cię lubię. Te słowa dają nam satysfakcję i pewność siebie. Kiedy np. mówimy sobie, że damy radę, że będzie dobrze, motywujemy się do pracy. Nikt nie może za nas wybrać języka, jakim się otaczamy, to my musimy widzieć sami i wybierać rozsądnie.

Zuzia Gaik, kl.6:

Na co dzień przeciętny człowiek wypowiada tysiące słów. Wiele z nich ma zarówno negatywny jak i pozytywny wpływ na samopoczucie i życie naszego otoczenia. W tym wypracowaniu chciałabym przedstawić kilka scenek, w których to uwzględnię.

Na przejściu pewien pan zauważa smutną i nerwowo nastawioną kobietę. Z szerokim uśmiechem mówi proste słowa "dzień dobry", dzięki czemu może w małym, lecz jakimś stopniu poprawia jej humor.

W pewnej klasie jest dziewczynka, która jest biedniejsza niż pozostałe dzieci. Ubiera się ona bardzo skromnie. Pewnego dnia podchodzi do niej tak zwana "elitarna grupka dziewcząt" i mówią :

- Jak ty możesz ubierać na siebie takie szmaty! To wszystko jest obrzydliwe! W modzie są teraz inne trendy! Na pewno nie średniowiecze!

Te słowa bardzo uraziły uczucia dziewczynki. Miała ochotę cały czas płakać!

Pewna dziewczyna zauważa swoją koleżankę, która płacze. Siada obok i nawet nie do końca wiedząc, o co chodzi, mówi:

- Wszystko będzie dobrze!

Dzięki tym prostym słowom dziewczynce robi się bardzo miło i powoli zaczyna się uśmiechać.

Te kilka przykładów pokazuje nam, jaką ogromną potęgę mają słowa i jak potrafią uszczęśliwić lub zranić człowieka.

Teresa Opiela, kl.6.

Na co dzień używamy wielu słów. Niektóre są dobre, inne złe, ale zazwyczaj nie zdajemy sobie z tego sprawy. Są słowa, które sprawiają na przykrość. Jest nawet przysłowie „bardziej słowo boli niż rana". Oznacza to, że niektóre słowa sprawiają nam duży smutek, a nawet ból. Przykładowo Basia powiedziała Kasi:

-To przez ciebie przegraliśmy ten mecz! Twoja gra jest beznadziejna! Ty nigdy nic nie potrafisz!

Kasia czuła się jeszcze gorzej, niż gdy podczas zabawy dostała piłką w twarz.

Wulgaryzmy to wyrazy, które nie rozładowują wewnętrznego napięcia, a raczej je podkręcają. Widać to u niektórych starszych kolegów. Jeśli ktoś ich często używa, to potem jeśli chce, nie potrafi ich nie używać. Zły wpływ mają też na otoczenie. Dobrym przykładem może być to, że Bartek usłyszał, jak sąsiad głośno przeklina. Zapamiętał te słowa i używał ich przez kilka dni.

Kiedy ktoś mówi nam coś złego, zapamiętujemy to dużo łatwiej, niż gdy słyszymy dobre rady. Łatwo ulegamy pokusie i wszystko robimy źle. Ale są także dobre wyrazy. Jeśli ktoś nas pochwali, to staramy się to zrobić jeszcze raz, lepiej. Słowa wsparcia podnoszą nas na duchu. Kiedy pisałam to wypracowanie, to nie miałam pomysłu. Byłam załamana. Wtedy mama powiedziała, że mi pomoże. Czasami gdy jestem smutna, to mój młodszy braciszek pociesza mnie. To zawsze pomaga.

Dlatego zawsze zanim coś powiemy, powinniśmy się zastanowić.

MAGIA KULI ZIEMSKIEJ
Japonia

Formalnie Japonia do dzisiejszego dnia nie zakończyła II wojny światowej z Rosją. Owoce są bardzo drogie. Arbuz może kosztować ponad 200 zł, a melon to wydatek nawet 300 zł. Japończycy obchodzą chrześcijańskie Boże Narodzenie – nazywa się u nich Gambatte, mimo iż są wyznawcami buddyzmu i shinotozimu.

Wigilia jest tam jednak zwykłym dniem, nie wolnym.

Japończycy należą do najdłużej żyjących ludzi na świecie.

W Japonii nazwisko stawiane jest przed imieniem. Spanie z głową położoną w kierunku północnym przynosi pecha, ponieważ tylko zmarli leżą w takiej pozycji.

Przygotowała Zuzia Gaik

KRZYŻÓWKI MITOLOGICZNE

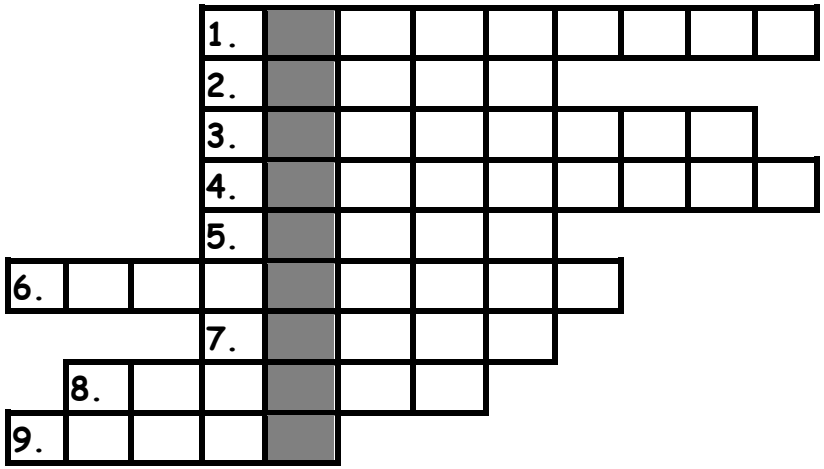

1.Jak nazywa się istota pół człowiek a pół koń.
2. Jak nazywa się syn Dedala.
3. Jak nazywa się bożek śmierci.
4. Kto wymyślił sposób by pokonać Trojan.
5. Wieniec dla zwycięzców
6. Najpiękniejsza bogini.
7. Jedna z pierwszych
8. Tarcza Zeusa.
9. Bogini płodności, kobiet i żona Zeusa.

Dagmara Szewczyk, kl.6

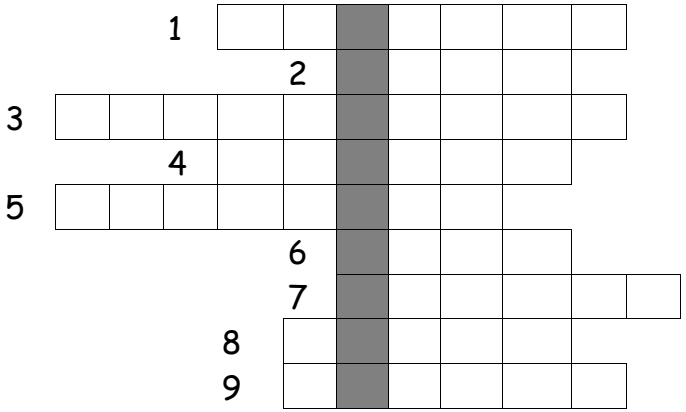

1. Kochająca matka jak...
2. Lekkomyślny jak...
3. Oddany ludziom jak...
4. Piękny jak...
5. Silny jak...
6. Dzielny jak...
7. Pełna wdzięku jak...
8. Zachłanny jak...
9. Zapatrzony w siebie jak...

- Jak się nazywa płacz małego raczka?
  WYCIERACZKA
- Jak nazywają się małe sowy, które mówią ,,TAK" ?
  TAKSÓWKI

Przedszkolanka pomaga Jasiowi założyć buty.
Morduje się przy tym dwie godziny.
- No już gotowe.
- Ale buciki są założone lewy na prawą nogę.
Przedszkolanka ściąga Jasiowi buty.
Traci kolejne dwie godziny.
- Ale to nie są moje buty.
Przedszkolanka wychodzi z siebie.
- To buty mojego brata. Mama każe mi je nosić.
Przedszkolanka ubiera mu buty, kurtkę i czapkę.
- Nie masz rękawiczek?
- Mam, w butach.

POLECAMY LEKTURY

Limanowa, 9.01.2017

Cześć Marcinie

Bardzo często o Tobie myślałem, zwłaszcza wspominałem nasze wakacje, które spędziliśmy razem w Zakopanem. Były niesamowite, prawda? Od miesiąca planowałem napisać do Ciebie list, ale dorwałem ciekawą książkę i kilka wieczorów spędziłem na jej czytaniu. Całkowicie odciągnęła mnie od innych zajęć i obowiązków.

Książka, o której Ci wspomniałem, to ,,Koziołek Matołek" Kornela Makuszyńskiego. Pamiętasz, jak kiedyś moja siostra zachęcała mnie do przeczytania książek tego autora i odkrycia jego talentu? W moim przypadku właśnie teraz się to stało. Czytałem ,,Koziołka Matołka" z wielką uwagą i zachwytem, nie opuściłem chyba żadnej strony. Bywało tak, że wracałem do niektórych opisów jego przygód.

Książka a właściwie komiks z obrazkami opowiadają o sympatycznym koziołku, który wyrusza do Pacanowa, w którym prawdopodobnie podkuwa się kozy. Po drodze ma bardzo dużo przygód, trafia do Afryki i Ameryki, Chin a nawet na Księżyc. W końcu dociera do Pacanowa i dowiaduje się, że w nim nie podkuwają kóz, a jedynie pracuje tu rodzina kowali o nazwisku Koza. Koziołek pociesza się jednak tłumacząc, iż po co mu podkowy? Strasznie mnie to rozbawiło. A te jego przygody przypomniały mi nasze wyprawy i ciekawe akcje w czasie wakacji. I mimo iż jest rok szkolny i musimy wkuwać, wróciłem myślami do tych chwil. Czasami bowiem trzeba odpocząć od zalewu zdarzeń i nauki, która ogarnia nas codziennie.

Marcin, ta książka nie jest nudna, a koziołek i jego przygody rozbawiły mnie do łez. Też bym chciał tak jak koziołek wyruszyć do Ameryki i mieć tyle fajnych, i ciekawych przygód np. zostać szejkiem Beduinów. Komiks skłonił mnie też do samodzielnego sprawdzenia, gdzie są niektóre miejscowości np. Pacanów.

Marcin, koniecznie ją kup lub wypożycz z biblioteki i przeczytaj. Może zasugerujemy się przygodami Matołka i coś ciekawego wymyślimy w wakacje?

To ja się już żegnam i kończę ten list. Odpisz koniecznie po przeczytaniu komiksu, co Cię najbardziej rozbawiło w przygodach głównego bohatera.

Pozdrawiam Cię gorąco.
Damian :)

Mordarka, 4 stycznia 2017

Droga Koleżanko!

Postanowiłam napisać do Ciebie ten list, ponieważ ostatnio dostałam na urodziny pewną wspaniałą, interesującą książkę. Chciałabym zachęcić Cię do jej przeczytania, jak i poznania twórczości Kornela Makuszyńskiego.

Gdy rodzice rano obudzili mnie słowami „Sto lat, sto lat, niech żyje nam..." i podali mi do ręki małą, ciężką, kwadratową paczuszkę, bardzo się ucieszyłam i wzruszyłam. Wzruszyłam się, bo nawet ja nie pamiętałam, kiedy ten czas tak szybko minął. Jeszcze niedawno do moich urodzin było

osiemnaście dni, potem osiem, siedem... Spodziewałam się, że dostanę upragniony telefon. Marzyłam o nim od kilku miesięcy. Gdy rozdzierałam kolorowy papier, w który zapakowana była paczka, tata powiedział mi, że mogę się na początku trochę rozczarować, ale żebym tylko przeczytała, a na pewno mi się spodoba. W tym momencie uświadomiłam sobie, że to nie będzie telefon, a książka! Nie myliłam się! Książka na urodziny!? Podziękowałam za prezent i poszłam się ubierać do szkoły.

Po powrocie postanowiłam przeczytać choć ćwiartkę książki, aby nie zasmucać rodziców. Prezent tak naprawdę mi się nie spodobał. Zdziwiło mnie to bardzo (jak pewnie i Ciebie zdziwi), ale książka jest genialna!!! Jej tytuł to „Przygody Koziołka Matołka", a napisał ją Kornel Makuszyński. Bardzo spodobał mi się styl jakiego używał autor. Do tego obrazki! Po krótkim czasie rodzice kupili mi więcej książek Kornela Makuszyńskiego – „Szaleństwa panny Ewy", „Awanturę o Basię", „Szatana z siódmej klasy". Jedną z kolejnych mam dostać na moje zbliżające się imieniny. Fajnie, co nie? Wiem, że nie przepadasz za czytaniem, ale uważam, że ta, albo inna książka Makuszyńskiego bardzo Ci się spodoba. Sama nie wierzyłam, że mi się spodoba i będę prosiła o kolejne. Ty też spróbuj przeczytać, a na pewno nie oderwiesz się od nich przez długi, długi czas.

Oprócz tego, że książki tego „uśmiechniętego" pisarza są bardzo interesujące i przygodowe (przygodowe lubię najbardziej), to nauczyłam się dzięki nim pisać lepsze wypracowania, mam bogatsze słownictwo, wyobraźnię, nauczyłam się dzięki temu interesujących historii, które opowiadam młodszemu kuzynostwo, gdy tylko ja lub oni do mnie przyjadą. Może tak samo jak mi Twojemu bratu spodobają się książki Makuszyńskiego, a może Tobie? Tylko po nie sięgnijcie.

koleżanka Ania Czachura

P.S. Napisz mi wrażenia po przeczytaniu.

Mordarka, 4.01.2017

Drodzy Koledzy!

Serdecznie Was pozdrawiam, życzę Wam wszystkiego dobrego w nowym roku.

Pamiętam, jak kiedyś rozmawialiśmy o sposobach spędzania wolnego czasu. Mówiliście, że nie lubicie czytać książek. Chcę Was jednak zachęcić do czytania. Jest dużo ciekawych książek, które warto przeczytać. Ostatnio przeczytałem powieść Kornela Makuszyńskiego pod tytułem „Szatan z siódmej klasy". Bardzo mi się spodobała, ponieważ główny bohater Adaś Cisowski przeżywał wiele interesujących i niesamowitych przygód. Najbardziej rozbawiła mnie sytuacja, kiedy w dworku ginęły kolejne drzwi.

Jest to świetna powieść przygodowa, ale i detektywistyczna. Czytając ją, razem z bohaterami, bawiłem się, cieszyłem się, przeżywałem trudne momenty. Właśnie dzięki czytaniu książek można ubarwić swoje życie. Kiedyś ktoś powiedział, że ktoś, kto czyta, żyje dwa razy – czyli swoim życiem i życiem bohaterów.

Dzięki czytaniu wzbogacamy swoje słownictwo. Szczególnie ważne to jest dla mnie, ponieważ uczę się języka polskiego dopiero od roku. Kiedy czytam i nie rozumiem jakiegoś słówka, to szukam jego znaczenia w słowniku polsko-ukraińskim.

Książki to najlepsze źródło informacji, ponieważ można w nich znaleźć wiele potrzebnych wiadomości i ciekawostek z różnych dziedzin życia: historii, matematyki, przyrody, sportu, itp. Często książki zawierają wskazówki, jak żyć, pomagają rozwiązywać problemy, dają do myślenia. Nawet mitologia uczy, jak unikać błędów. Czytając książki, stajemy się mądrzejszymi ludźmi. Dzięki nim podróżujemy po świecie i w czasie, w bajkowe kraje, a także w wiele innych rzeczywistych miejsc.

Książka może być Twoim najlepszym przyjacielem, z którym Ty możesz wesoło spędzać czas. Przeczytaj, a nie pożałujesz, że zaprzyjaźniłeś się z książką.

Wasz kolega Michał Martynyszyn

POŁAM JĘZYK

- Dżdżystym rankiem gżegżółki i piegże, zamiast wziąć się za dżdżownice, nażarły się na czczo miąższu rzeżuchy
  - i rzędem rzygały do rozżarzonej brytfanki.
- Wyindywidualizowany indywidualista wyindywidualizował się z tłumu wyindywidualizowanych indywidualistów.
- Dziewięćsetdziewięćdziesięciodziewięciotysięcznik.

QUIZ O OWOCACH I WARZYWACH

Faustyna Opiela, Gabriela Jasica, kl.7

1.Jest żółta, kwaśna i zawiera dużo witaminy C.

a) cytryna

b) banan

c) mandarynka

2.Warzywo to sadzimy na wiosnę, a wykopujemy pod koniec lata. Jest koloru brązowego, rośnie w ziemi.

a)ziemniaki

b)marchewka

c)cebula

3.Ten owoc ma gałęzie z kującymi kolcami. Jest mały, koloru zielonego.

a)agrest

b)jabłko

c)winogrono

4. Jest słodkie, smaczne i rośnie w ciepłych krajach.

a) ananas

b) papaja

c) mango

5.To warzywo jest koloru różowego .Rośnie w ziemi. Jak urośnie, to wyrastają na nim zielone liście.

a)malina

b)rzodkiewka

c)marchewka

6.Jest owocem egzotycznym koloru żółtego.

a)arbuz

b)banan

c)kiwi

7. Naturalny antybiotyk, warto go jeść na kanapce w czasie przeziębienia:

a) cebula

b) czosnek

c) groszek

8.Jest zielone, ma ponad 500 odmian, m.in. hass, zawiera wiele witamin:

a) ogórek

b) awokado

c) porzeczki

9.Nasiona, które zawierają cenny olej Omega 3, dosypane do napoju tworzą pudding:

a) nasiona chia

b) nasiona słonecznika

c) nasiona lnu

10. Najpopularniejsze owoce w Polsce, które dojrzewają jesienią:

a) truskawki

b) jabłka

c) gruszki

11. Rosną w lasach w wakacje

a) winogrona

b) pietruszki

c) jagody

12. Ulubione warzywo dzieci

a) marchewka

b) rzodkiewka

c) ogórek

Odp.1a,2a,3a,4c,5b,6b,7b,8b,9a,10b,11c,12a

CIEKAWOSTKI

- W epoce Odrodzenia w modzie było używanie przez europejskie damy soku z cytryn, by zaczerwienić usta. Dziś niektóre kobiety używają soku z cytryn, by uzyskać naturalne pasemka na swoich włosach.
- Największa cytryna na świecie warzyła 5,265 kilograma i urosła na plantacji izraelskiego rolnika Aharona Shemola. Cytryna mierzyła 74 cm w obwodzie i była wysoka na 35 cm. Wystarczyła na sporo ciasta cytrynowego!
- Odmiana cytronu o długich palczastych wyrostkach, znana jako ręka Buddy, jest uprawiana w Chinach oraz w Japonii. Ten aromatyczny owoc wygląda podobnie do ludzkiej ręki i często jest składany w ofierze w buddyjskich świątyniach.
- Amerykański stan Kalifornia produkuje więcej cytryn niż cała Europa!
- W krajach śródziemnomorskich świeży sok z cytryny jest używany do grillowanych ryb i warzyw, a także zamiast octu w sosach do sałatek. Cytryny są jednym z podstawowych składników diety śródziemnomorskiej – w jej skład wchodzą ryby, oliwa z oliwek oraz świeże warzywa.
- Świeża lemoniada, ciasto cytrynowe z bezą, krem cytrynowy, ciasto z cytryną, cytrynowy sos do sałatek, tarta z cytryną... jest tyle sposobów na cieszenie się pysznymi cytrynami! Pamiętaj, aby jutro nie zabrakło w Twoim domu cytrynowego smaku!

CZAS NA REFLEKSJĘ